Nr 144. Kraków, Poniedziałek 29 Marca 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Od Wydawnictwa.

»Nowa Reforma« już trzeci rok z rzędu

wychodzi dwa razy dziennie

i najbliższemi pociągami pospiesznemi z Krakowa wysyłana, przeważnie

jeszcze tego samego dnia

dostaje się do rąk Czytelników w kraju. Silnie rozwinięty

dział informacyj telegraficznych i telefonicznych

z kraju i zagranicy, liczne korespondencye

z obcych zaborów,

z kraju i kresów polskich — zapewniają »Nowej Reformie« wzrastającą z każdym rokiem poczytność.

Projekt oderwania Chełmszczyzny.

Przed kilku dniami „Nowoje Wremia“ zarzuciło Polakom, że swojem zachowaniem się wobec Austryi przyczynili się bardzo znacznie do tryumfu jej w sprawie serbskiej, i że w ten sposób zdradzili znowu sprawę słowiańską. — Odpowiedź na te zarzuty prędzej niż można było oczekiwać, dał sam rząd rosyjski, przygotowawszy już w ostatecznej redakcyi projekt oderwania Chełmszczyzny od Królestwa Polskiego i wcielenia jej jako odrębnej gubernii do general-gubernatorstwa kijowskiego.

Sprawa tego czwartego podziału Polski, zainicyowana ostatnio przez duchowieństwo prawosławne Chełmszczyzny w odpowiedzi na potężny prąd ku katolicyzmowi, który przejawił się wśród „nawróconych“ ongiś unitów chełmskich po wydaniu ukazu tolerancyjnego, przeszedłszy przez filtr rozmaitych instancyj pomocniczych, znalazła się wreszcie na stole szefa rządu Stołypina, jako jedna z tych „reform“, których urzeczywistnienie obiecywał on stale, skoro tylko nastąpi „uspokojenie“.

To, co tacy patryoci i reakcyoniści zarazem, jak Pobiedonoscew, Hurko i inni uważali za niekorzystne dla sprawy rosyjskiej i niepotrzebne, weszło do programu „konstytucyjnego“ rządu petersburskiego, który z uspokojenia państwa chce skorzystać przedewszystkiem w tym celu, aby pogwałcić traktaty międzynarodowe i bardzo znacznie uszczuplić terytoryum Królestwa Polskiego.

Według końcowego aktu kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r., tudzież wedle specyalnych traktatów prusko-rosyjskiego i austryacko-rosyjskiego z 21 kwietnia tegoż roku uznanych za integralną część postanowień kongresu, granice dawne państwa polskiego uznane zostały za nienaruszalne, to znaczy, że zakres działania wszelkich instytucyj i postanowień wynikających z odrębnego prawodawstwa, o którem mówił kongres, miał rozciągać się do tych granic, które ustawodawstwo państw rozbiorowych obowiązane było szanować.

Projektowane obecnie oderwanie Chełmszczyzny jest dalszem pogwałceniem traktatu wiedeńskiego, o czem jednak nie wspominalibyśmy nawet, gdyby nie fakt, że nastąpiło ono właśnie w chwili, kiedy w całem społeczeństwie rosyjskiem panuje święte oburzenie z powodu pogwałcenia traktatu berlińskiego przez Austryę.

Pomijając jednak postanowienia spisane na pożółkłych kartach traktatu wiedeńskiego, które z nieobeschniętym jeszcze inkaustem poszły do archiwów, potrzeba podnieść, że ogłoszony przez „Rjecz“ rządowy projekt chełmski jest w merytorycznej swej części prowokacyą, przechodzą wszelkie oczekiwania nawet najgorszych pesymistów.

Projekt ten skierowany jest ku całkowitemu zrusyfikowaniu Chełmszczyzny, w której nawet statystyka urzędowa nie mogła doliczyć się „Rosyan“ więcej niż 304.000 w przeciwstawieniu do 310.000 Polaków, 114.000 żydów i 28.000 innowierców. Z instytucyj samorządnych, które przyszła gubernia ma otrzymać na zasadzie ustawy z r. 1892, język polski ma być zupełnie wykluczony. Natomiast język rosyjski ma być wprowadzony nawet do towarzystw i instytucyj prywatnych. Polakom nie zajmującym się osobiście uprawą roli zostanie wzbronione nabywanie ziemi. Natomiast przewiduje projekt cały szereg środków mających ułatwiać Rosyanom nabywanie ziemi i dóbr prywatnych. Nauka języków polskiego i litewskiego w szkołach przyszłej gubernii Chełmskiej zostanie zniesiona. Bez pozwolenia general-gubernatora kijowskiego żaden mieszkaniec Królestwa Polskiego nie będzie uznany za stałego mieszkańca Chełmszczyzny. Wreszcie dla zupełnego zrównania nowego ucząstka „rdzennie rosyjskiej ziemi“ z całym jej kompleksem, zostanie w Chełmszczyźnie wprowadzony kalendarz Juliański.

Wszystkie te szczegółowe postanowienia projektu chełmskiego, które przewyższają o wiele całą wynalazczość rusyfikatorów w czasach popowstaniowych na Litwie i Rusi, świadczą, że rząd konstytucyjno-samowładnego cara zamierza uczynić z Chełmszczyzny pole doświadczalne dla pomysłów rusyfikatorskich znacznie już na wzorach pruskich wydoskonalonych...

Projektem tym odpowiedział rząd rosyjski na szereg aktów bezzasadnej lojalności Koła polskiego w Petersburgu. Projekt ten stanowi komentarz do kanonów oficyalnej ideologii słowiańskiej w Rosyi. Zarazem zaś jest on nowym drogowskazem na karkołomnej ścieżynie mającej rzekomo prowadzić do tak zwanego „porozumienia polsko-rosyjskiego“. Projektem tym rząd rosyjski dowiódł, jak pragnie tego porozumienia i jak zależy mu na przychylności polskiej opinii publicznej i to właśnie w czasach, w których pewna minimalna chociażby przenikliwość i ostrożność oficyalnych sfer rosyjskich nakazywałyby właśnie co najmniej tej opinii nie drażnić i do ostateczności nie zrażać.

Widocznie jednak rząd rosyjski jest zdania, że przepaść istniejąca między narodem polskim a oficyalną Rosyą i tymi czynnikami społecznymi, na których się ona niewątpliwie opiera, nie jest jeszcze dość głęboka. Przeraziły go widocznie nawet te nieliczne i niefortunne próby oportunizmu polskiego, jakich widownią była Duma i jej kulisy. Spieszy tedy co prędzej, aby pogłębić przepaść i aby nawet najzacieklejszym u nas zwolennikom „wejścia do środka państwa“ odebrać resztki cywilnej ich odwagi.

Jednakowoż z punktu widzenia naszych interesów narodowych w obecnych warunkach w Królestwie i poza niem, dalsze pogłębianie tej przepaści, nowe lekarstwa przeciw złudzeniom narodowym pewnych sfer naszego społeczeństwa i nowe krzywdy nie budzą już ani żalu ani trwogi. Sprawia to po części przyzwyczajenie do okropności półwiekowych blisko rządów rosyjskich wedle patryotycznego systemu, a także, i to w stopniu jeszcze o wiele wyższym jasna już dzisiaj i powszechna wiadomość tego, kto mianowicie nas gniecie, czyja ręka kopie ową przepaść, z jakiej to apteki pochodzą owe lekarstwa.

Jeżeli bez szkody, wrogów naszych zadowolnić mogącej, przetrwaliśmy wszelkie ciosy, które wymierzał nam carat, otoczony ongiś aureolą potęgi i nimbem światowładztwa, to przetrwamy jeszcze te i ostatnie ukłucia, które otrzymujemy odeń, gdy sam odarty z liczmanów potęgi i żywotności jest dzisiaj niemal igraszką w ręku przyjaciół swoich, zarówno jak wrogów. Skoro nie zdławiła nas przez lat czterdzieści ręka, o której sądzono, że może w garści utrzymać Europę i Azyę, to nie zdusi nas ona dzisiaj, kiedy obwisa już i bezwładnieje coraz bardziej wskutek niebywałego w dziejach paraliżu państwowego.

Projekt Stołypina obliczony na obronę rzekomo zagrożonych interesów 304.000 rzekomych Rosyan w Chełmszczyźnie, wypracowany wówczas, kiedy miliony prawdziwych Rosyan giną z głodu, z wyrodnienia i niesłychanego obniżenia stopy życiowej, kiedy państwo musi rezygnować z najważniejszych zadań swej polityki zagranicznej i z całej niemal swojej przyszłości, w takiej chwili projekt taki nawet ze stanowiska hakatyzmu rosyjskiego, uważany być musi za niedorzeczność i za dalszy objaw wielkiego procesu patologicznego, który odbywa się w najgłębszych tkankach i w najważniejszych organach caratu.

Projekt chełmski to owoc dekadencyi ogólnej, to wynik chęci zatrudnienia organizowanej „par force“ patryotycznej opinii rosyjskiej przynajmniej sprawą chełmską, jeżeli już nie udało się zatrudnić jej sprawą serbską... Rząd rosyjski przestał być twórczym nawet w tym zakresie, niezmiernie ciasnym, w jakim się twórczość jego zawsze objawiała. W twórczości represyjnej poza stany wojenne w permanencyi wyjść już nie można. W twórczości zaś państwowej, jedyna jej postać — zaborczość stała się niemożliwą. Ponieważ jednak złudzenie pracy i twórczości musi trwać dalej aż do jakiegoś niewesołego końca, ponieważ wysokiej Dumie potrzeba dostarczyć pensum, a Rosya jest tak doskonale urządzona, że nie można w niej nic ani dodać, ani ująć, przeto niechaj się „wybrańcy narodu“ zajmują „odpolszczaniem“ Chełmszczyzny. Carat powstrzymany w zdobyczach na azyatyckim wschodzie, unieszkodliwiony na wschodzie europejskim, zaczyna „zdobywać“ teraz na nowo swoje własne prowincye, bo coś zdobywać musi, bo natura jego wymaga ciągłych zdobyczy i zaborów. I podobnie, jak organizm, w którym zdolność przyjmowania i asymilowania pokarmów z zewnątrz spadła poniżej normy zdrowia, zaczyna żyć kosztem swoich własnych tkanek, tak też i carat, który stracił zdolność łykania terytoryów obcych, zaczyna na nowo przeżuwać raz połknięte. Ale czy mu to wyjdzie na zdrowie?...

Abdykacya księcia Jerzego.

Abdykacya ks. Jerzego z praw i prerogatyw następcy tronu serbskiego jest faktem dokonanym. Aczkolwiek bliższe okoliczności, które go spowodowały, długi jeszcze czas pozostaną nieznane, to jednak już dzisiaj jest pewnem, że sprawa z pobiciem kamerdynera odgrywała w nich rolę drugorzędna i służyła raczej za pozór mający pokryć inne — ściśle polityczne motywa abdykacyi. Okazuje się mianowicie, że ks. Jerzy zrzekł się tronu pod naciskiem ojca i całego rządu i padł jako ofiara ruchu wojennego, który sam w znacznej części niebacznie wywołał. Kiedy się okazało, że ruch ten może Serbię doprowadzić tylko do katastrofy, potrzeba go było co rychlej zlikwidować, dając zarazem jakąś satysfakcyę wzburzonej opinii publicznej. Abdykacya ks. Jerzego, jest właśnie tą satysfakcyą. Zrzeczeniem się swojem musiał on okupić spokój w kraju i trwałość dynastyi. Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że ofiara ta daremną nie była.

(Tel. „N. Reformy“.)

Proklamacya króla Piotra.

Belgrad, 29 marca.

Wczoraj popołudniu wyszło nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego z następującą proklamacyą królewską do narodu serbskiego:

Król Piotr do narodu serbskiego! Syn mój ks. Jerzy, dotychczasowy następca tronu widział się zmuszonym przedłożyć abdykacyę z praw i prerogatyw następcy tronu, jakie miał według konstytucyi krajowej, jako mój najstarszy syn i abdykacyę tę oznaczył, jako nieodwołalną wolę. Dlatego ja postanowiłem po wysłuchaniu mojej Rady gabinetowej, w obecności prezydyum Skupczyny, oraz prezydentów Rady państwa i trybunału kasacyjnego, przyjąć abdykacyę następcy tronu Jerzego i przelać prawa i prerogatywy następcy tronu, wraz z prawami pierworodztwa zgodnie z konstytucyą kraju, na mojego młodszego syna ks. Aleksandra i proklamować go następcą tronu.

Podając to do wiadomości narodu serbskiego, błagam o błogosławieństwo Boże dla mojego królewskiego domu i dla mych poddanych.

Piotr.

Proklamacyę konsygnowali wszyscy ministrowie.

Dziennik urzędowy ogłasza dalej protokół onegdajszej Rady ministeryalnej, pismo abdykacyjne, pismo odręczne króla do prezydenta gabinetu, Novakowicza, oraz oświadczenie Skupczyny, przyjmujące do wiadomości tę zmianę w następstwie tronu.

Skupczyna wobec abdykacyi.

Belgrad 29 marca.

Skupczyna przyjęła wczoraj do wiadomości wszystkiemi głosami przeciw jednemu młodo-radykała Markowicza protokół onegdajszej Rady koronnej w sprawie abdykacyi następcy tronu Jerzego na rzecz ks. Aleksandra. Markowicz protestował przeciw postępowaniu skupczyny, które sprzeciwia się konstytucyi. Skupczyna protestu nie uwzględniła.

Po abdykacyi.

Zemuń, 29 marca.

Donoszą tutaj z Belgradu: Stanowcza już abdykacya ks. Jerzego z praw do tronu serbskiego wywołała pośród kół politycznych tem większe zadowolenie, że, jak twierdzi „Mali Żurnal“, istniało ciągle niebezpieczeństwo cofnięcia przez ks. Jerzego swej abdykacyi. Wedle zgodnej relacyi wczorajszych dzienników, ks. Jerzy oświadczył jednak, że postanowienie jego jest bezwarunkowo nieodwołalne. Również wobec Pasicza wyraził ks. Jerzy stanowczy zamiar opuszczenia Serbii, przekonał się bowiem, że pobyt jego w kraju naraziłby ojczyznę na niebezpieczeństwo. Dalej wyraził nadzieję, że spełnią się kiedyś marzenia narodu serbskiego, które obecnie z powodu niepomyślnych stosunków międzynarodowych musiano przytłumić. Książę prosił Pasicza, ażeby staroradykalną partyę wiódł nadal w tym kierunku. Ks. Jerzy ma być zupełnie przygotowany do podróży i wkrótce opuści Serbię. Dokąd wyjedzie, na razie nie wiadomo, ale nie ulega wątpliwości, że wstąpi do armii rosyjskiej.

Wrażenie proklamacyi.

Belgrad 29 marca.

Proklamacyę królewską przyjęto w mieście obojętnie. — Miasto przedstawia zwykły niedzielny wygląd. — Wszędzie panuje spokój i porządek i nie odbywają się ani manifestacye, ani zgromadzenia. Wiadomości dzienników zagranicznych o nadzwyczajnych zarządzeniach wojskowych w Belgradzie, są zupełnie bezpodstawne.

Belgrad 29 marca.

W mieście panuje zupełny spokój. Koła polityczne wskazują na jednomyślną uchwałę skupsztyny, umożliwiającą rządowi likwidacyę całej sprawy. — Ponieważ jednakże rząd nie jest jeszcze zupełnie pewny armii, nad konakiem czuwa jeszcze straż wojskowa. — Na prowincyi równie panuje spokój.

Demonstracye na rzecz ks. Jerzego.

Belgrad, 29 marca.

Wczoraj tłumy ludności przeciągały ulicami. Policya tłumiła w zarodku wszelkie demonstracye. Przed pałacem ks. Jerzego ustawiono posterunki wojskowe, ażeby zapobiedz jakimkolwiek demonstracyom, czy to przychylnym, czy nieprzychylnym dla ks. Jerzego. Mimo to grupa demonstrantów zdołała dostać się przed pałac, gdzie na cześć byłego następcy tronu wznosiła okrzyki: „Ziwio!“ Ks. Jerzy nie pokazał się jednakże w oknie.

Przed abdykacyą.

Belgrad, 29 marca.

Prasa opozycyjna, a zwłaszcza „Zvono“, ponownie uderzyła na ks. Jerzego przed jego zrzeczeniem się praw do tronu, podnosząc, że książę pchnął Serbię na brzeg przepaści i gdyby w ostatniej chwili Milovanowicz nie był uznał usunięcia ks. Jerzego za konieczność, ażeby wobec usposobienia armii można było uczynić zwrot na zewnątrz bez zagrożenia pokoju, to pogrom Serbii byłby wynikiem sześciomiesięcznego podburzania ludności przez księcia. Prasa rządowa z „Samouprawą“ na czele, podnosi dalej abdykacyę księcia jako ofiarę dla ojczyzny. Sprawa Kolakowicza — wywodzą dzienniki rządowe — którą za późno wyjaśniono ze strony urzędowej, skłoniła wprawdzie w pierwszej linii księcia do abdykacyi, ale ostatecznie dopiero usilne przedstawienia ze strony króla Piotra, prezydenta gabinetu Nowakowicza i ministra spraw zagranicznych Milovanowicza, którzy od księcia zażądali tej ofiary ze względu na położenie międzynarodowe, spowodowały abdykacyę.

Natomiast prasa opozycyjna utrzymuje, że abdykacya nie odbyła się wcale tak niewinnie i utrzymują, że przed znanem pismem księcia do Nowakowicza, rozegrała się w konaku dramatyczna scena. Król Piotr przedstawił księciu, że losy kraju i dynastyi ważą się, a gdy ks. Jerzy odparł, że Serbia musi próbować szczęścia w wojnie, król wezwał Nowakowicza, Milowanowicza i Zivkowicza, którzy przekonali księcia o beznadziejności wojny z Austryą. Milowanowicz przedstawił księciu zwrot Rosyi, a Zivkowicz wskazał na olbrzymie zbrojenia się Austryi, tudzież na ewentualną ruinę kraju w razie dalszych zbrojeń w Serbii, a wreszcie na możliwość aneksyi Serbii w razie klęski wojennej. Książę jeszcze opierał się i dopiero wobec stanowczej odpowiedzi króla, że abdykacya jest konieczną, ks. Jerzy ustąpił i napisał znaną deklaracyę do Nowakowicza.

Po przesileniu zagranicznem.

(Koresp. „N. Reformy“).

Wiedeń, 28 marca.

Chmury wojenne znikają, utwierdza się wiara w utrzymanie pokoju. Czy na długo — nie wiadomo. Kwestya sporna nie została teraz definitywnie załatwioną. Nie była nią bowiem właściwie Bośnia i Hercegowina, lecz Serbia, przez którą prowadzi droga na Bałkan. Chodziło teraz nie tyle o uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny, która bądź co bądź wzmocniła stanowisko Austro-Węgier na wschodzie, ale o trwały i dominujący wpływ na półwyspie bałkańskim. O ten wpływ odbywa się od dziesiątek lat walka dyplomatyczna dwóch bezpośrednio najbardziej interesowanych mocarstw: Rosyi i Austryi i walka ta inaczej skończyć się nie może jak tylko z bronią w ręku. Dziś wojna ta została udaremniona, może wbrew woli Austro-Węgier, ale ani jej przyczyny, ani jej możliwość nie zostały usunięte. Przeciwnie, Europa, a szczególnie Rosya nie przebaczy Austryi tego tryumfu i skoro chwilę będzie uważała dla siebie za korzystną, sprowokuje przy pomocy Serbii konflikt z monarchią habsburską, aby zemścić się za doznane poniżenie i porażkę. Wojna, która była już tak bliską, została więc tylko odroczoną. Jest ona jednak nieunikniona. Może przyjść za rok albo za lat parę, ale przyjść musi. Wymuszone na Rosyi uznanie aneksyi Bośni i Hercegowiny i moralne jej zdyskredytowanie w Serbii pozostawia ferment, który będzie stałem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego. Austro-Węgry bardziej niż kiedykolwiek będą musiały teraz mieć się na baczności i zawsze być przygotowane do walki, aby nie znalazły się pewnego dnia w podobnej sytuacyi, jak Rosya obecnie. Przesilenie, chwilowo szczęśliwie zażegnane, pokazało, że do obrachunku między Austryą a Rosyą, prędzej czy później przyjść musi.

* * *

Na razie będzie nam jednak danem dalej cieszyć się błogosławieństwami pokoju. Im dłużej, tem lepiej, chociaż z usunięciem niebezpieczeństwa zewnętrznego wyjdzie na powierzchnię znowu cała nędza polityki wewnętrznej. Ubiegła sesya należy do wyjątkowych. W niespełna dwóch tygodniach parlament załatwił szereg ustaw bez obstrukcyi, bez przesilenia, bez nadzwyczajnych wysiłków rządu. Posłowie i stronnictwa odłożyli załatwienie swych rachunków z rządem aż do powrotu czasów normalnych, które teraz wydają się bliskimi, jeśli nie nastąpi w ostatniej chwili jakaś nowa niespodzianka.

Między 20 a 27 kwietnia parlament ma się zebrać na długą sesyę letnią dla załatwienia budżetu, ustawy aneksyjnej, umowy z Turcyą i ustawy o ubezpieczeniu społecznem, prócz wielu innych przedłożeń, między któremi znajduje się także projekt uregulowania stosunków językowych w Czechach. W tem tkwi niebezpieczeństwo dla przyszłej sesyi. Sesya zimowa z powodu tego porządku przedwcześnie zamkniętą została wśród hałasu bębnów i trąb Czechów i niewiadomo, jakie, ponownie postawienie ustawy językowej na porządku dziennym wzbudzi echo u posłów czeskich. Bądźcobądź powtórzenie się koncertu obstrukcyjnego uważać można za nieprawdopodobne. Czesi przekonali się, że to prowadzi tylko do odosobnienia w parlamencie a najwyżej do rozbicia parlamentu, co nie leży w interesie ludności. Nie wyklucza to jednak stanowczej a może i skutecznej walki stronnictw czeskich połączonych ze Słoweńcami i Chorwatami w „Unię“ przeciw rządowi. Czy ustaną względy na sytuacyę zagraniczną monarchii, Słoweńcy i katoliccy Czesi, którzy teraz wymawiali się od opozycyi przeciw rządowi, w przyszłej sesyi tem chętniej się do niej przyłącza, ponieważ dążą do rozdziału w rządzie, w którym dziś nie są reprezentowani. Przesilenie wewnętrzne, które tylko na czas groźby wojennej w zawieszeniu może znowu stać się aktualnem.

Ekspanzya czeska.

Jeżeli do niedawna można było jeszcze łudzić się co do istoty walki polsko-czeskiej na zachodniem pograniczu Ks. Cieszyńskiego, walki, w której stroną atakującą są Czesi, a Polacy bronią się jedynie przed grożącą im zupełną zagładą, to dziś stosunki o tyle się wyjaśniły, iż złudzenia te powinny minąć bezpowrotnie. Co do niedawna można jeszcze było uważać za wybryki jednostek, poszczególnych czeskich szowinistycznych wydziałów gminnych, przedstawia się dziś jako planowa akcya śląskich Czechów do opanowania całego Ks. Cieszyńskiego i przesunięcia granicy narodowej do pogranicza śląsko-galicyjskiego. — Postępowanie Czechów na konferencyi wiedeńskiej, ich agresywne stanowisko względem przedstawicieli polskich, szczególnie zaś żądanie, aby Polacy zrezygnowali ze swego postulatu, jednego z najważniejszych i najpierwszych: założenia przez rząd publicznej polskiej szkoły realnej w Orłowie — powinny politykom naszym dać dużo do myślenia. Przedewszystkiem zaś zachodnia Galicya, czująca się dziś jeszcze wobec Czechów zupełnie bezpieczną — winna pamiętać, iż o ile ekspanzyi Czechów w Ks. Cieszyńskiem nie przeciwstawimy z naszej strony należytego oporu, to i tu z biegiem czasu oprócz niemieckiej, możemy mieć i kwestyę czeską!

Oto co pisze najpoczytniejszy na kresach śląsko-morawskich „Dennik ostrawsky“ w numerze 67 z 23 marca b. r.: „Ani przyjaźni władzy dla Polaków, ani przyjaźni niemieckiej się nie boimy. Dlaczego? Po prostu dlatego: co zrobi władza krajowa, a i inne urzędy dla Polaków w Polskiej Ostrawie — to musi także uczynić dla nas: w Rychwałdzie, Lutynii, Boguminie-Szonychlu, Wierbicy, Gruszowie, Trzyńcu, Karwinie, Cieszynie, Frysztacie i Dziedzicach!“

W tych wszystkich gminach liczba Czechów jest znikomo małą — wynosi n. p. w Rychwałdzie 11, w Lutyni Polskiej 17, w Lutyni Niemieckiej 111, w Dziedzicach 36 i dla tych znikomych mniejszości Czesi żądają tych samych praw, jakie rząd chce przyznać 2116 Polakom w Polskiej Ostrawie! Gdy zaś w następnym numerze 68 „Dennik“ porusza sprawę polskich szkół w całym szeregu gmin, jak Radwanice (994 Polaków), Małe Kończyce (2155 Polaków), Hermanice (691 Polaków), Moglinów 929 Polaków), Pietwałd (3955 Polaków), Dziećmorowice (2368 Polaków) i t. d., w których to gminach niema dotychczas ani jednej polskiej szkoły — uważa żądanie szkół ludowych dla polskiej ludności za coś tak śmiesznego, iż o tem mówić nie warto!

I to pisze czeska gazeta w kilka dni po konferencyi ugodowej, orzekającej, iż wszędzie gdzie są odpowiednie warunki, winny być bezzwłocznie założone szkoły mniejszości!

Na szczególnie baczną uwagę zasługuje podniesione w „Denniku“ po raz pierwszy żądanie szkoły czeskiej dla Dziedzic. Raz dlatego, iż Dziedzice graniczą już bezpośrednio z Galicyą — po drugie, że w Dziedzicach może się Czechom bardzo łatwo eksperyment udać. Koło Dziedzic zaczyna się dziś wytwarzać kwitnący przemysł górniczy, w którym, dzięki hyperprodukcyi czeskich inżynierów i dozorców kopalnianych, z pewnością Czesi osiedlać się nie omieszkają. I wtedy powtórzy się stara, na Śląsku aż zanadto dobrze znana piosenka. Dzięki naciskowi, wywieranemu przez czeskiego przełożonego na nieuświadomionych robotników polskich, zaczną oni język swój przeplatać czeskiemi wyrazami, w dwa czy trzy lata zapomną o swem pochodzeniu — i będą żądali czeskich szkół, grożąc strejkiem w razie niespełnienia ich żądań, jak się to dzieje w Rychwałdzie!

By grożące nam niebezpieczeństwo odwrócić trzeba już dziś rozpocząć wytężoną, energiczną akcyę obronną. A więc niech cała Galicya jak najwydatniej poprze materyalnie działalność śląskiej „Macierzy szkolnej“, która przez zakładanie szkół ludowych polskich, czeskiej ekspanzyi na wschód najskuteczniej przeciwdziała. Popierajmy żywiołowo objawiające się w Księstwie Cieszyńskiem na długim szeregu wieców żądanie polskiej szkoły realnej, która umożliwi Polakom zajęcie wpływowych stanowisk w przemyśle!

Dla komitetu krakowskiego, wybranego na wiecu „śląskim“, otwiera się szerokie pole działania.

X.

„Sokół“ krakowski.

Wczoraj popołudniu w miejscej sali ćwiczeń, odbyło się przy bardzo licznym, bo wynoszącym z górą 200 uczestników, komplecie, doroczne, walne zgromadzenie członków Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ w Krakowie.

Zebraniu przewodniczył prezes Tow. drch Wł Turski, który na wstępie poświęcił dłuższe wspomnienie pośmiertne zmarłym w roku zeszłym członkom „Sokoła“, poczem nawiązując do przedłożonego zgromadzeniu sprawozdania, zaznaczył, że wydział Towarzystwa pojmował obowiązki i zadania, jakie czekają jeszcze „Sokoła“ w dalszym ciągu. Zadań tych ważnych jest bardzo wiele, niestety na gorętszą, intenzywniejszą działalność nie pozwalają fundusze Towarzystwa. Mowca jednak żywi

przekonanie, że wobec zadań, jakie pozostają do spełnienia, społeczeństwo nie będzie głuche, gdy zrozumie że wartość „Sokoła" nie będzie wtedy realną, gdy sokolstwo stanie, jako uzewnętrzniona, potężna, solidarna całość. Należy zatem nasz ruch doprowadzić do tego, by „Sokół" krakowski liczył przynajmniej 2.000 członków, to jest 2 prc. ludności Krakowa i stał na siłach własnych funduszami, gdyż wszelka pomoc z zewnątrz to rodzaj jałmużny, która jest przykrą dla Towarzystwa. Jednać zatem należy nowe szeregi druhów, tem bardziej, że w roku 1910 czeka sokolstwo polskie wielka, podwójna uroczystość: 25-lecie „Sokoła" krakowskiego i 500-letnia rocznica zwycięstwa pod Grunwaldem, które to uroczystości zjednoczą w Krakowie sokolstwa z pod wszystkich zaborów. Mówca wzywa w końcu wszystkich druhów, by wzięli udział w ogólnej robocie koło przygotowania i uświetnienia tych zbliżających się uroczystości, przez które obudzić musimy w społeczeństwie przekonanie, że istnienie sokolstwa łączy się ze sprawą odrodzenia Ojczyzny. (Brawa i gromkie długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu prezesa druha Turskiego, zgromadzenie przyjęło do wiadomości bez czytania i bez dyskusyi protokół z zeszłorocznego walnego zgromadzenia, oraz sprawozdanie z działalności wydziału Towarzystwa.

Sprawozdanie z działalności komisyi rewizyjnej złożył członek tejże druh Radoń, który wykazał i wyjaśnił pewne nowe urządzenia rachunkowe, stwierdził sumienność i sprawność w prowadzeniu ksiąg i wniósł o udzielenie wydziałowi i skarbnikowi absolutoryum. Nad przedłożonem zgromadzeniu sprawozdaniem komisyi rewizyjnej wywiązała się interesująca dyskusya.

Druh Hupczyc żąda wyjaśnienia co znaczy pozycya w rubryce wydatków: „różne"? Po wyjaśnieniach prezesa rachmistrza druh Serafina, druh Arzt podnosi konieczność ograniczenia się w pewnych wydatkach nieproduktywnych, jak np. prowadzenia w Sokole tennisa, a natomiast żądał rychlejszego spłacenia długów hipotecznych Towarzystwa. Podnosząc dalej obniżenie się liczby członków „Sokoła" i nie uiszczanie regularne wkładek, mówca żąda energiczniejsze ściągania wkładek i agitacyi dla jednania nowych członków.

Na poruszone przez interpelantów kwestye dał obszerne wyjaśnienie przewodniczący komisyi skarbowej druh M. Dąbrowski, który wyświetlił, że w takiej instytucyi jak „Sokół" nie ma nie produktywnych wydatków, co zaś do spłaty długów hipotecznych to te jako długoterminowe nie potrzebują wcale gwałtownego spłacenia co mniejszyłoby znacznie fundusze Towarzystwa. Jeżeli gospodarka Towarzystwa ma być wzorowa i bez niedoboru, należy tylko baczyć by członkowie wszyscy spełniali swe zobowiązania, między któremi najważniejszym jest sumienne i punktualne płacenie wkładek.

W roku ubiegłym musiano wykreślić z Towarzystwa blisko 300 członków z powodu niepłacenia wkładek. W mieście stutysięcznem jest bardzo wielu bogatych obywateli, którzy gdy ich werbowano na listę członków, odpowiedzieli, że nie zapiszą się, gdyż nie mają żadnej „korzyści" z „Sokoła". To jest wstydem dla miasta. Trzeba temu stanowczo na przyszłość zapobiedz. Towarzystwo „Sokoła" w Krakowie powinno się obejść bez żadnych z zewnątrz datków, bez jałmużny; musimy sami oprzeć się na silnej podstawie, by uczynić zadość celom, dla jakich istnieje „Sokół" (brawa).

W dalszym ciągu dyskusyi dr Weiner proponuje zaprowadzenie w administracyi Towarzystwa, przy ściąganiu wkładek, systemu czekowego; co do działalności zaś Wydziału w roku ubiegłym, to wyraża uznanie dla tegoż za wczesne przygotowania do należytego uświetnienia (w r. 1910) rocznicy 25-lecia istnienia „Sokoła" krakowskiego i rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem.

Druh Biegański zapytuje, dlaczego „Sokół" krakowski nie uczestniczył w obchodzie sokolim w Gródku Jagiellońskim i przeniesieniu zwłok Stanisława Żółkiewskiego w Żółkwi; dalej interpeluje w sprawie pewnych, niejako kastowych uprzedzeń w przyjmowaniu członków.

Wiceprezes Tow. druh adw. Rowiński wyjaśnia, że „Sokół" krakowski bierze udział w obchodach tylko swego okręgu, w innych uroczystościach biorą udział gniazda danego okręgu, delegowane przez centralnę organizacyę, przez Związek. Co do rzekomych trudności w przyjmowaniu nowych członków, to „Sokół" krakowski z pośród wszystkich w kraju, jest najbardziej demokratyczny i chętnie widzi wśród swych zastępów robotników.

Po zamknięciu, na wniosek dr Gertlera dyskusyi nad sprawozdaniem rachunkowem, sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i udzielono wydziałowi i skarbnikowi absolutoryum, poczem zgromadzenie przez reklamacye upoważniło wydział do wyboru delegatów na Walne zgromadzenie Związku i okręgu w r. 1909.

Sprawę najważniejszą, będącą na porządku dziennym obrad zgromadzenia, a mianowicie Zlot krajowy w r. 1910 w Krakowie, przedstawił wiceprezes dr Rowiński. Mowca wyświetlił na wstępie jak powstał pomysł zlotu krajowego, do której myśli z początku odnoszono się nieufnie, bojąc się, że zlot taki na tak ogromne jak zamierzano rozmiary może się nie udać. Ale wśród czynników propagujących myśl zlotu nabrano przekonania, że moment taki, jak rocznica grunwaldzka jest niecodziennym w narodzie i należy go wyzyskać do urządzenia uroczystości, która ma przekonać społeczeństwo o zespolaniu „Sokoła" z narodem. „Sokół" krakowski, któremu „Związek" przydzielił w urządzeniu tej podwójnej uroczystości rolę i robotę główną, zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności, której godnie odpowie. Mowca daje ogólny, w zarysach program uroczystości, której głównym punktem będzie pochód na Wawel do grobowca Jagiełły i Jadwigi, oraz po południu ćwiczenia drużyn na odkrytem boisku. W ćwiczeniach wezmą udział także zastępy konne, nietylko sokole, ale i wieśniacze, których jeśli można było wysłać do Wiednia 500, będzie chyba można zgromadzić w Krakowie cztery razy tyle. (Oklaski). W celu robót przygotowawczych do uroczystości potworzono komisye, które będą koptowane. W uroczystościach sokolich i narodowych w roku 1910, „Sokół" musi okazać potęgę i siłę, jaka potrzebna jest nie jednostkom, ale narodowi w niewoli. (Brawa oklaski).

W dyskusyi nad przedstawioną sprawą Zlotu, dr Gertler, po umotywowaniu stawia wniosek następujący: Walne zgromadzenie wita z radością uchwałę o zlocie Sokolstwa odbyć się mającą w r. 1910 w Krakowie, poleca komitetowi porozumieć się z ogólnym komitetem obchodu grunwaldzkiego, by w ramach tego obchodu odpowiednie miejsce i czas znalazły się dla uroczystości sokolej. Mowca podnosi dalej, że uroczystości te powinny mieć charakter szerszy; wydać należy odezwę do społeczeństwa o przystępywanie do drużyn sokolich, a w całym kraju powinny w tym czasie odbywać się podniosłe obchody patryotyczne.

Dr Jan Nowicki poddaje myśl, ujętą w formie wniosku, by do współudziału w uroczystościach grunwaldzko-sokolich zaprosić przedstawicieli narodów, które walczyły obok Polaków pod Grunwaldem, a więc Litwy, Rusi, Czech i Moraw. Wnioskowi temu popartemu przez druha Magierę sprzeciwia się z przedstawionych przez siebie motywów: dr Gertler i dr Rowiński, który wyjaśnił, że komitet przy ogólnym układzie programu myśl zaproszenia przedstawicieli pobratymczych narodów wziął pod rozwagę, a skoro w swoim czasie okoliczności na to pozwolą myśl tę urzeczywistnić.

Druh Brończyk żąda z okazyi zbliżających się uroczystości pogłębienia pracy oświatowej „Sokoła", przez urządzenie wykładów z dziedziny historyi polskiej (o Jagielle i Jadwidze i zwycięstwie grunwaldzkiem) dr Weiner i dr Gertler proponuje porozumienie się w tej sprawie z T. S. L., gdyż „Sokół" ma inne cele i nie może rozdrabniać swych czynności; druh Pierzchalski stawia wniosek o porozumienie z „Ogniskiem" nauczycielskiem w Krakowie, by urządzany przez „Ognisko" wszechsłowiański zjazd nauczycielski w Krakowie, mógł się odbyć podczas uroczystości grunwaldzkiej; dr Magiera stawia wniosek o zaproszenie do udziału w uroczystościach, Rusi z zakordonu, co może będzie bodźcem dla Rusinów galicyjskich.

Po wyjaśnieniach na poruszone kwestye, złożonych przez prezesa Turskiego i wiceprezesa dra Rowińskiego, zgromadzenie uchwaliło tylko wniosek dra Gertlera, że walne zgromadzenie wita z radością uchwałę o zlocie krajowym, z tem aby delegaci sokolstwa w ogólnym komitecie podnieśli potrzebę w uroczystościach w r. 1910, rozszerzenia działalności na pole oświatowe.

Wszystkie inne, poszczególne wnioski odesłane zostały wydziałowi do rozpatrzenia.

Następnie po przyjęciu do wiadomości zapowiedzi wydziału złożonem przez dra Rowińskiego o wydawaniu pisma zawodowego I okręgu pt. „Przegląd Sokoli" będącego organem Zlotu, przystąpiono do wyborów.

Do wydziału na lat 3 wybrani zostali: dr Tadeusz Berezowski, Edward Kubalski, dr Stanisław Rowiński, Adam Staszczyk, Stanisław Szaynowski, dr Julian Staniszewski i Stanisław Zieliński; na 1 rok: Julian Janicki, Adam Świderski i Maryan Hupczyc. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Jan Armółowicz, Leonard Barabasz, Karol Radoń. Do sądu honorowego: Adolf Buczkowski, Jan Czubek, Antoni Gerżabek, Zdzisław Sędzimir i Karol Szurek.

Na tem o godzinie $^1/_2$9 wieczór obrady walnego zgromadzenia zakończono.

„Sokół" podgórski.

Wczoraj po południu odbyło się w gmachu „Sokoła" w Podgórzu walne zgromadzenie, przy nader licznym udziale członków. Obrady otwarł wiceprezes „Sokoła" Józef Stępień pięknem przemówieniem, poczem nastąpiła dyskusya nad sprawozdaniem zarządu, z którego przytaczamy kilka szczegółów. — Rok ubiegły zapisał się w kronikach podgórskiego „Sokoła" przesileniem i rozstrojem, który wywołany został na tle ostatnich wyborów do Rady miejskiej przez jednostki stojące po za gniazdem sokolim. W następstwie tego druh dr J. Emilewicz złożył godność prezesa, a choć zwołane na dzień 18 października walne zgromadzenie rezygnacyi tej nie przyjęło, dr E. kroku swego stanowczego nie zmienił w przekonaniu, że przez to wiele osób dotychczas obojętnych, wstąpi w szeregi sokole i tu gorliwie pracować będzie, to okazało się jednak płonnem. Sprawozdanie wydziału przedstawia dwa działy działalności „Sokoła", a mianowicie stronę kulturalno-patryotyczną i hart ciała. Oba te kierunki działalności, biorąc pod uwagę niezwykłe trudności finansowe z jakimi wydział musiał walczyć, były nader intenzywnie prowadzone. Zamknięcia rachunkowe wykazują obrót za r. 1908 w kwocie 11.654 kor. 94 hal., bilans wykazuje majątek „Sokoła" w wysokości 47.571 kor. 52 hal.

Nad sprawozdaniem wywiązała się ożywiona dyskusya. Przemawiali dr Bobrowski, który krytykował działalność zarządu i podnosił konieczność zaprowadzenia w sokole rozmaitych rodzajów sportów, podobnie, jak to ma miejsce za granicą. Dr Emilewicz, b. prezes, odpierał podniesione zarzuty, wskazując na niezwykłe trudności wszelakiej natury, z jakiemi wydział „Sokoła" w Podgórzu musiał walczyć. Jako jednę z głównych przyczyn słabego rozwoju gniazda, podaje apatyę społeczeństwa. Imieniem młodzieży przemawiał druh Włoch, apelując do wydziału, aby do młodszych członków odnosili się z większą serdecznością i miłością. Burmistrz Maryewski, jeden z najstarszych członków i założycieli gniazda, przypomina pierwsze lata rozwoju „Sokoła", gdy wszyscy kierowani myślą zbratania się i jedności, a wolni od waśni politycznych, pracowali w gnieździe w zgodzie nad rozwojem ducha i ciała. Mowca, uznając niektóre zarzuty za słuszne, wzywa do zwrócenia się na lepsze drogi i zjednoczenia w gnieździe wszystkich mieszkańców Podgórza, bez względu na stany, wyznania i przekonania polityczne. (Oklaski). Inż. Rolle, poddając ostrej krytyce działalność ambitnych jednostek poza „Sokołem" stojących, wezwał do jedności i solidarności. Na wniosek druha dr Bardla wyrażono wydziałowi i skarbnikowi za działalność uznanie, a na wniosek dr Moskala, przedstawiciela komisyi rewizyjnej, udzielono wydziałowi absolutoryum.

Nastąpiły wybory prezesa. Burmistrz Maryewski, podnosząc niezwykłe zasługi dra Emilewicza nad rozwojem „Sokoła", wezwał zebranych wśród żywych oklasków do wybrania tegoż ponownie prezesem. Kandydaturę tę poparli inż. Rolle i p. Wodzinowski. Wśród oklasków wybrano dra Emilewicza jednomyślnie prezesem, poczem nastąpił wybór I wiceprezesa, na którą to godność wobec rezygnacyi zasłużonego wielce dla gniazda druha J. Stępienia powołano art.-malarza Wincentego Wodzinowskiego. Do wydziału w uzupełniających wyborach weszli: Droźdz Szymon, Dekański Leon, Klein Roman, Stępień Józef, Włoch Władysław; do komisyi rewizyjnej Kurek Michał, Rumijowski Antoni, Wiśniewski Leon; do sądu honorowego: Breuer Karol, Krzyżanowski Stanisław, dr Bardel Franciszek, Matula Dyonizy, Szuro Stan., Tyrolik Stan., jako zastępcy Emilewicz Jan, Stankiewicz Fr. i Szklarski Ludwik.

Kronika.

Kraków, 29 marca.

Rocznica Słowackiego. Akademicki komitet sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, urządza w sobotę dnia 3 kwietnia, jako w 60 rocznicę zgonu poety, w sali Rady miasta Krakowa zebranie, na które zaprasza reprezentantów wszystkich ważniejszych instytucyj i korporacyj, oraz polskich posłów do ciał prawodawczych pod trzema zaborami, jako reprezentantów najszerszych mas ludności polskiej. Zebranie to ma: 1. definitywnie rozstrzygnąć kwestyę sprowadzenia i pomieszczenia zwłok Słowackiego; 2. wybrać komitet wykonawczy. Początek zebrania o godz. 3 popołudniu.

W przeddzień zebrania (w piątek 2 kwietnia) dane będą: w teatrze miejskim; „Złota Czaszka" Juliusza Słowackiego, z p. Solskim w roli tytułowej; w teatrze ludowym: Fragmenty z dramatów Słowackiego: *a*) Samuel Zborowski; *b*) Marya Stuart; *c*) Zawisza Czarny; *d*) Horsztyński, wykonane siłami młodzieży akademickiej.

W sobotę 3 kwietnia o godz $10^1/_2$ rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w Katedrze na Wawelu; o godz. $11^1/_2$ rano złożenie wieńca na tablicy pamiątkowej Słowackiego w kościele św. Anny; o godz. 3 popołudniu wiec w sali Rady miejskiej. Porządek dzienny wiecu: *a*) Zagajenie; *b*) Sprawozdanie komitetu akademickiego; *c*) Wybór prezydyum; *d*) Referat Lucyana Rydla; *e*) Wnioski i interpelacye; *f*) Wybór komitetu wykonawczego. O godz. 7 wieczór w teatrze miejskim: „Balladyna" Juliusza Słowackiego; w Starym Teatrze „Wieczór Słowackiego". W programie, fragmenty dramatów Słowackiego: *a*) Krakus; *b*) Beniowski — siłami uczniów gimnazyum im Sobieskiego w Krakowie.

Pierwsze roboty ogrodowe na plantacyach krakowskich rozpoczęto w dniu dzisiejszym. Jest bardzo nierychło i wobec tego rozwój roślinności i rozkwit plant opóźni się znacznie, niestety jednak niemożliwa aura niepozwala na wcześniejsze zaczęcie takich robót, gdyż przed paru dniami jeszcze widoczne były w niektórych częściach plantacyj ławice zlodowaciałego śniegu. Dzisiaj robotnicy zajęci są przekopywaniem ziemi, porządkowania krzewów, równaniem i wysypywaniem ścieżek i t. p. Jeśli pogoda dopisze roboty pójdą w przyspieszonym tempie, tak że plantacye wkrótce odzyskają wiośniany urok.

Związek przyjaciół drzewek w Krakowie rozesłał do właścicieli szkółek prośbę o ofiarowanie pewnej ilości drzewek, które członkowie (obecnie przeszło 500) zasadzą przy ogrodach i na wolnych placach, oznaczą i nazwią grupę lub aleę taką imieniem ofiarodawcy. Ofiary w pieniądzach, za które Związek zakupiłby na ten sam cel drzewka i tak samo opatrzył nazwą, można również składać w Związku (Kraków, Karmelicka 4).

Z teatru. W wznowionym obecnie dla uciechy dziatwy „Kopciuszka", obudziła zajęcie dziewięcioletnia Dolińska, córeczka p. Leopolda Dolińskiego, która w akcie trzecim wykonuje piękny taniec solowy. Mała tańczy zgrabnie i dziarsko a mali widzowie darzą ją serdecznemi oklaskami.

W teatrze ludowym odbędą się dwa ostatnie przedstawienia jutro i pojutrze. Jutro graną będzie „Warszawa w nocy", we środę operetka „Pod gwiaździstą banderą". Będzie to zarazem benefisowe przedstawienie dyr. Poleńskiego.

W stacyi doświadczalnej dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się dnia 15 maja sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Kurs ten obejmuje wykłady: technologii gorzelnictwa, botaniki, kontroli ruchu gorzelni, chemii i fizyki, mechaniki, rachunkowości i ustawodawstwa gorzelniczego, ćwiczenia w laboratoryum chemicznem i w laboratoryum mikroskopowem. Wpisy odbywać się będą 13 i 14 maja w kancelaryi stacyi doświadczalnej (Kraków, Gołębia 20). Opłata za kurs wynosi 50 K dla krajowców, a 100 K dla obcokrajowców. Opłatę, a ewentualnie podanie o uwolnienie od całkowitej lub częściowej opłaty, odpowiednio udokumentowane, należy złożyć przy wpisie. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc, wskazanem jest wcześniejsze wnoszenie podań o przyjęcie na kurs.

W tejże stacyi doświadczalnej odbędzie się w dniach od 12 do 26 lipca, w godzinach od 9 do 12 i od 3 do 6, dwutygodniowy kurs dla przeróbki owoców. Nauka obejmować będzie: zbieranie, pakowanie, przechowywanie i suszenie owoców, umiejętne zasady konserwowania owoców, mikrobiologię fermentacyjną, wyrób marmolad, galaret, konserw, soków owocowych, win owocowych, napojów bezalkoholowych, wódek owocowych i octu, ćwiczenia w pracowni chemicznej, bakteryologicznej i owocowej, wreszcie wycieczki do pobliskich zakładów, przerabiających owoce. W kursie uczestniczyć mogą zarówno mężczyźni, jak i kobiety, razem w liczbie 20. Opłata wynosi 10 K, dla kandydatów z innych państw 20 K. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, mogą być kandydaci tutejsi uwolnieni od połowy lub całej opłaty. Zgłoszenia przyjmuje kierownictwo stacyi doświadczalnej.

Zjazd koleżeński. Upraszamy kolegów, którzy ukończyli w 1884 roku ósmą klasę gimnazyum św. Jacka, o podanie adresów swych, celem urządzenia wspólnego obchodu ćwierćwiekowego w czerwcu b. r. w Krakowie. Dr Michał Łuszczkiewicz w Wieliczce, Dr St. Stępiński w Krakowie, Wielopole 15.

Z kraju.

Wieliczka, 29 marca. Staraniem komitetu ogólnoakademickiego odbył się tu jeden z zapowiedzianych uroczystych wieczorów, poświęconych Juliuszowi Słowackiemu. Przepiękne słowo wstępne pełne poetycznego czaru wygłoszone przez p. W. Korolewicza było wyrazem tego pietyzmu i czci, jaką młodzież i naród cały żywią dla twórcy Anhellego. Odegrane urywki z dzieł Słowackiego wyłącznie siłami akademickiemi, bardzo dobrze świadczyły o talencie wykonawców, między którymi pp. Czarnek, Włoch, Załęski a zwłaszcza Karpiński (scena śmierci Nicka) zasługują na poważne wyróżnienie. Panna Herbertówna odegrała rolę królowej z dużą dozą sentymentu. Całość szła składnie i dobrze świadczy o przygotowaniu, którem kierował art. sceny krak. p. Stanisławski. Podniosły ton i patryotyczna nuta wieczoru zapełniły salę po brzegi, a publiczność rzęsistym oklaskiem dziękowała młodym wykonawcom.

Jaworzno, 27 marca. Dnia 25 b. m. urządził „Sokół" tutejszy uroczysty obchód, poświęcony pamięci W. L. Anczyca, autora „Kościuszki pod Racławicami". Wieczór rozpoczęło słowo wstępne i odczyt o Anczycu, wygłoszone przez p. Leona Patynę, nauczyciela. Z kolei nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne. Miejscowa orkiestra amatorska prowadzona dzielną batutą p. Wistryka, wykonała szereg utworów muzycznych. Grę cechowało należyte przygotowanie i precyzya w wykonaniu. Deklamacyjną część wieczoru wypełnił poemat Anczyca „Tyrteusz", wypowiedziany z przejęciem się przez sędziego Lizaka. Piękny wieczór zakończono wystawieniem „Łobzowian". Sztuka była graną z życiem i w należytem tempie. Zwłaszcza część muzyczna, którą sprężyście dyrygował p. Lech, wypadła bez zarzutu. Amatorzy grali śmiało, wywiązując się z zadania ku ogólnemu zadowoleniu zebranej publiczności, która nie szczędziła też zasłużonych oklasków. Całość uroczystości zrobiła jak najkorzystniejsze wrażenie.

Zakopane 29 marca. (Po sezonie). Sezon zimowy skończony, jakkolwiek piękna pogoda i ciepło zatrzymuje jeszcze w Zakopanem kuracyuszów. — Sezon tegoroczny był jednym z najpiękniejszych i najbardziej ożywionych. W karnawale liczne bale i maskarady, później rauty i koncerty, cieszyły się udziałem tłumnej publiczności. Koncertowali tutaj muzycy pp.: Melcer-Szczawiński, Szuster, Skarżyński i Chluski, występowały artystki sceny krakowskiej panie: Irena Solska i Helena Arkawin. — Z odczytów i prelekcyj na pierwszem miejscu wymienić należy odczyty znanych literatów: Wacława Sieroszewskiego, Kazimierza Tetmajera, Macieja Szukiewicza i Jana Pietrzyckiego. — W miłej również pamięci zakopiańskich gości pozostaną urządzone w ubiegłym sezonie uroczyste wieczory ku pamięci Stanisława Wyspiańskiego i uczczenia stulecia Juliusza Słowackiego. Kilka jeszcze dni, a w uroczem uzdrowisku tatrzańskiem zapanuje znów cisza i pustka — aż do rozpoczęcia sezonu letniego.

Przerwę tę wykorzystują właściciele zakładów i pensyonatów na podjęcie adaptacyj i przygotowywań letnich. Dr Chramiec przystąpił nietylko do rozszerzenia zakładu, ale przebudował i znacznie rozszerzył łazienki, wprowadził szereg ważnych hygienicznych ulepszeń i rozszerzył ogród, przeznaczony dla kąpieli słonecznych. Sezon letni w Zakopanem zapowiadają już napływający coraz gęściej poszukiwacze mieszkań letnich, pragnący się zawczasu zabezpieczyć. Ruch budowlany, jak dotąd, słaby, a tamuje go niewątpliwie śruba podatkowa, funkcyonująca u nas w Zakopanem z niebywałem napięciem.

Tarnów, 28 marca. (Walne zgromadzenie Sokoła. — Komitet Słowackiego. — Samobójstwo żołnierza). We czwartek pod przewodnictwem prezesa Buynowskiego, odbyło się walne zgromadzenie Sokoła. Rozdane członkom sprawozdanie, wskazuje na apatyę członków, jakoteż młodzieży, zobowiązanej do ćwiczeń gimnastycznych. Na 276 członków zwyczajnych, ćwiczyło przeciętnie 13. Urządzono cały szereg obchodów narodowych. Czytelnia liczy 580 dzieł o 655 tomach. Sokół posiada własną orkiestrę, złożoną z 14 członków, chór i oddział kolarzy, liczący 18 członków. Sprawozdanie kasowe w dochodach i rozchodach wynosi 12.745 kor., 47 hal. Długi Tow. wynoszą 49.954 kor. 45 hal.

W dyskusyi nad sprawozdaniem prof. Godowski poruszył opieszałość kursora w zbieraniu składek, skutkiem czego niektórzy członkowie niesłusznie zostali wykreśleni i wydrukowani imiennie. Prof. Wojciechowski domagał się wdrożenia akcyi, aby Rada szkolna gimnastykę uczyniła dla młodzieży przedmiotem obowiązkowym; nadto wykazał, iż wydział, jak najprędzej powinien wybudować garderobę. Nad wnioskiem prof. Ciołkosza, aby na przyszłość wykreślonych członków nie drukowano imiennie, wywiązała się długa dyskusya; ostatecznie wniosek upadł. P. Drożdż poruszył sprawę adaptacyi gmachu; wyjaśnił dr Tertil, poczem p. Gadocha postawił imieniem komisyi rewizyjnej wniosek o udzielenie absolutoryum, co uchwalono jednomyślnie.

Z kolei przyjęto budżet na rok 1909, opiewający w dochodach i rozchodach na kwotę 9.799 kor.; nadto uchwalono wniosek wydziału, aby salę Tow. dawać do rozporządzenia zgłaszającym się polskim partyom politycznym. Wniosek p. Vettera, aby udzielać sali na zebrania poufne, odrzucono.

Nastąpiły wybory. Prezesem na lat trzy został wybrany p. Buynowski 35 głosami na 69 głosujących. P. Lindo otrzymał głosów 32. Do wydziału weszli pp. dr Tertil, dr Fusiarski, Styliński i Szatkowski. Jako zastępcy wydziałowych wybrani zostali pp.: Dutkiewicz, Stefański i Godowski.

Onegdaj odbyło się posiedzenie komitetu Słowackiego. Radzono nad ustaleniem programu. Uchwalono nadto, aby prócz właściwej uroczystości urządzić wieczór, na którymby odegrano jeden z utworów wieszcza, a sprawę tę powierzono prof. Wojciechowskiemu i p. Michnikowi.

Onegdaj pozbawił się życia żołnierz 57 p. p. niejaki Leśniak. Przyczyną — nieuleczalna choroba.

Ze świata.

Z Warszawy. (Ochrona nadzwyczajna. — Bank współdzielczy. — Bank windykacyjny. — Powódź pod Demblinem. — Masowe aresztowanie w Żyrardowie).

— Do dzienników tutejszych donoszą z Petersburga, że przed świętami Wielkiej Nocy zniesiony będzie w Królestwie Polskiem stan ochrony nadzwyczajnej i zastąpiony przez stan ochrony wzmocnionej.

— Ministeryum handlu zatwierdziło ustawę Banku Towarzystw współdzielczych w Królestwie Polskiem. Założycielami są: Rząd, Lutosławski, Bełdowski i Młynarski. Bank będzie miał prawo zjednoczyć także wszystkie Towarzystwa wzajemnego kredytu.

— Adw. Stanisław Paciorkowski przedstawił władzom do zatwierdzenia ustawę nowej instytucyi finansowej z kapitałem 500.000 rb. pod nazwą „Bank windykacyjny". Instytucya ta nie ma na celu prowadzenie spraw pomiędzy mieszkańcami Królestwa, a mieszkańcami gubernij wewnętrznych lub zagranicy.

— Powódź pod Demblinem przybrała zastraszające rozmiary. Wskutek utworzenia się zatoru 5 wiorstowego między Wólką gołębską a Rogowem, wody rozlały się na nizinie Gniewonowskiej i Kozienickiej i przerwawszy wał ochronny zalały przestrzeń 30 wiorst szerokości. Wylew ogarnął około 15 wsi. Kilkanaście ludzi utonęło. Straty kolei w przerwanym plancie i innych uszkodzeniach wynoszą parę kroć sto tysięcy rubli. Komunikacya kolejowa Demblina z Radomiem dopiero za kilka tygodni będzie mogła być przywróconą. Wczoraj wody zaczęły opadać.

W twierdzy dęblińskiej zalane zostały dwa forty i prochownia. Do akcyi ratunkowej, którą w wysokim stopniu utrudnia silny prąd wody sprowadzono saperów i inne oddziały wojska z Warszawy, Lublina, i Radomia.

— Onegdaj w południe przybył do Żyrardowa silny oddział żandarmeryi i straży ziemskiej, otoczył jeden z oddziałów fabryki żyrardowskiej, a mianowicie czesalnię lnu i po dokonanej rewizyi, zaaresztował przeszło 80 robotników. Aresztowanych pod eskortą przeprowadzono na dworzec i najbliższym pociągiem odwieziono do Skierniewic. Masowe to aresztowanie ma podobno związek z dokonanym przed dwoma tygodniami zamachem terorystycznym na majstra czesalni.

Z Łodzi. (Z sądu wojennego. — Egzekucye. — Bankructwo).

— Wyrok sądu wojennego, skazujący na śmierć za zabójstwo na tle partyjnem: R. Filipczaka, Wł. Hanza, Wł. Bednarka i F. Pawłowskiego, został zatwierdzony przez gen.-gubernatora wojennego Dzisiejszej nocy w więzieniu przy ul. Długiej straceni zostali wszyscy czterej skazani.

— Zawiesiła wypłaty firma wyrobów manufakturowych „Naum Gutman", którą łączyły stosunki z domami zagranicznemi. Pasywa wynoszą przeszło 300.000 rubli, Fabrykanci łódzcy zaangażowani są na 60.000 rb. Powyższa firma niedawno przeniosła się do Moskwy, pozostawiając oddział w Łodzi.

Tajemniczy balon. W nocy z czwartku na piątek pojawił się nad Londynem, jak donoszą dzienniki tamtejsze, tajemniczy balon, który rzucał z reflektorów silne światło, widniejące zdala pomimo silnej mgły. Balon obserwowały liczne osoby, które o późnej godzinie wracały owej nocy do domu. Dzienniki z początku uważały pojawienie się balonu owego za wykwit fantazyi, podniecone przez „whisky", albo „suggestyę inwazyjną", okazało się jednakże później, że była to rzeczywistość. Mianowicie policya stwierdziła, że balon owej nocy rzeczywiście płynął nad Londynem z szybkością pociągu pospiesznego i, rzucając z reflektorów światło, zniknął w kierunku północnym. Niepodobna było na razie stwierdzić pochodzenia balonu.

Cipriano Castro, były prezydent amerykańskiej republiki Wenezuela, znany ze swoich zatargów z Europą, wraca, jak doniosły telegramy, do ojczyzny. Zdawało się, że ten mały, żółty człowieczek, przyszedłszy do siebie nieco po operacyi w berlińskim zakładzie leczniczym, osiądzie w Europie, będzie w niej używać w spokoju swojego ogromnego majątku. Zrzucony z godności prezydenta republiki, nie ma właściwie po co wracać do ojczyzny, gdzie mu na wypadek powrotu zagrożono sądem i skazaniem na śmierć. Ale Castro nie należy do bojaźliwych. Wyleczywszy się nieco, powraca na zdobycie kraju i swej dawnej godności sam jeden. Powiadają nawet, że Castro sam urządził komedyę ze swoją „detronizacyą", ażeby tymczasowy prezydent załatwił ostre spory z Francyą i Holandyą, poczem Castro znową obejmie rządy.

Zmarli.

Marcin Udziela w 89 r. życia umarł w Podgórzu.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła Aleksandra Kleczeńskiego, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum z polskim językiem wykładowym w Przemyślu „na Zasaniu" w zawodzie nauczycielskim i nadała mu tytuł profesora; nadała dr Julianowi Tokapskiemu, rzeczywistemu nauczycielowi gimn. I z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie, posadę nauczyciela w gimn. VI we Lwowie; zamianowała zastępcami nauczycieli w szkołach średnich: Adama Kropatscha w gimn. II w Tarnowie; Czesława Weinerta w gimn. I z polskim językiem wykładowym w Stanisławowie; Franciszka Janosyka w II szkole realnej w Krakowie; ks. Jana Cieślika, zastępcą nauczyciela religii rz.-kat. w gimn. IV w Krakowie; ks. Ludwika Płonkę, zastępcą nauczyciela religii rz.-kat. w I szkole realnej w Krakowie. Przeniosła zastępców nauczycieli: Józefa Lewickiego w gimn. Franciszka Józefa we Lwowie do filii gimn. VII we Lwowie; Zygmunta Klingera w gimn. w Sanoku do gimn. w Jaśle; ks. dr Fr. Bardę z gimn. IV w Krakowie do gimn. św. Anny w Krakowie; Frano. Sękowskiego z gimn. Franciszka Józefa we Lwowie do gimn. w Jaśle; Zygmunta Kochańskiego z gimn. w Sokalu do gimn. I w Tarnowie; Michała Bakalusa z gimn. w Samborze do gimn. w Dębicy; Eugen. Muszyńskiego z gimn. w Dębicy do gimn. w Samborze.

Wydział krajowy zamianował ukończonych prawników: Ryszarda Dittricha i Maryana Szaynowskiego, praktykantami konceptowymi Wydziału krajowego, a dr Augusta Chorośnickiego zastępcą nauczyciela niższych szkół rolniczych, z przydzieleniem do służby do departamentu rolniczego Wydziału krajowego.

Cesarz zamianował gr.-kat. proboszczów i dziekanów ks. Piotra Lewickiego w Jaworowie, ks. Bazylego Lewickiego w Sokalu i ks. Tadeusza Skorodyńskiego w Truskawcu kanonikami gr.-kat. kapituły w Przemyślu.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza.
W poniedziałek 29 marca; Dr Eug. Kiernik: „Jan Lamarck" (w stuletnią rocznicę).

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.
W poniedziałek: „Car Samozwaniec".
We wtorek: „W latarni".
We środę: „Ojciec i syn".
We czwartek: „Moralność".

Repertoar teatru ludowego.
We wtorek: „Warszawa w nocy".
We środę: „Pod gwiaździstą banderą" (pożegnalne i benefisowe przedstawienie dyr. Polińskiego).

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 marca termometr doszedł od + 3·2 do + 5·0 C.; barometr podnosi się.

Dnia 29 marca o godzinie 7 rano stan barometru 741·1 mm., termometru + 0·0 C.; wiatr północno-zachodni.

Z kalendarza. W poniedziałek 29 marca: Wiktoryna i Eustazego op.; we wtorek 30 marca: Kwiryna i Jana Klimaka op.; we środę 31 marca: Balbiny i Kornelii p. p.

Wschód słońca 29 marca o godzinie 5 min. 26, zachód o g. 6 m. 04; długość dnia 12 godzin min. 39.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 marca.

Zebranie dziennikarzy. Z okazyi Zjazdu we Lwowie, zwołanego dla utworzenia Związku dziennikarzy polskich ze wszystkich trzech zaborów (o zgromadzeniu tem donieśliśmy w niedzielnem wydaniu) odbyło się w lwowskiem Kole literackiem przyjęcie na cześć dziennikarzy. Przyjęcie, nad wyraz serdeczne, przeplatane było toastami, których szereg rozpoczął prezes Koła p. Ramułt na cześć polskiego dziennikarstwa. Następnie przemawiał prezes Towarzystwa dziennikarzy polskich p. Krechowiecki, który przypomniawszy, że powstanie nowej organizacyi dziennikarstwa polskiego nastąpiło w roku Słowackiego, przeszedł w cytatach główne myśli poety i powoławszy się, że „miał serce, w którem pomieścił wszystkich i z jego ducha wszystkim na zbroję starczy", wzniósł zdrowie gości z nad Wisły i Warty. P. Lesznowski z Warszawy pił zdrowie inicyatorów i wykonawców myśli zjednoczenia dziennikarstwa polskiego. P. Tadeusz Jaworski z Poznania toastował na cześć sztuki i literatury w Galicyi, p. Konopiński wzniósł toast na cześć Lwowa i pomyślność jego rozwoju, wiceprezydent dr. Rutowski „na cześć wodza osiwiałego w pracy, który wskrzeszał najpiękniejsze karty naszej historyi", Rawity Gawrońskiego. Dyrektor dr. Zgórski życzył w toaście społeczeństwu ducha niezawisłości. Dr. Lilien pił zdrowie tych, „którzy siebie niedoceniają" tj. gości z innych zaborów. Dr. Dwernicki, wyrażając przekonanie, że prasa polska zawsze będzie bronić swej czci, wzniósł toast na cześć i honor nowopowstałego „Związku". Odpowiedział p. Fryling, zaznaczając, że prasa będzie umiała bronić swej czci, a ci, którzy jej uszczerbek przyniosą, nie znajdą miejsca w Związku. Prof. dr. Rydygier wzniósł toast, przerywany częstymi oklaskami, na temat „swoje trzymaj, cudzemu nie dawaj". Poseł dr. Adam wyraził w toaście życzenie, aby Polska w tej dziejowej chwili potrafiła spełnić swe zada-

nie. P. Al. Lewicki, podnosząc, że prasa jest tym czynnikiem, który stara się, aby „żywi nie tracili nadziei“, wzniósł toast na cześć prasy imieniem kupiectwa. P. Krechowiecki pił zdrowie tych, którzy potrafią oddzielić stanowisko od przekonań. Po pełnem zapału przemówieniu prezydenta Dylewskiego, przemawiał jeszcze raz dr. Zgórski, wreszcie p. Smarzewski wzniósł toast „kochajmy się“. Przepiękne, pełne nastroju przemówienie przerywano ustawicznymi oklaskami. które przy końcu przeszły w formalną burzę oklasków. Porwany ogólnym nastrojem zasiadł do fortepianu prof. Pollak i odegrał kilka swych utworów na tle melodyj narodowych, przzjętych z niekłamanym zachwytem. Wśród serdecznego nastroju zebranie przeciągnęło się do późnej nocy.

Morderstwo. Władze wojskowe aresztowały już dwóch żołnierzy, którzy z czwartku na piątek zabili szablami w ul. Arciszewskiego murarza Józefa Jaroszczaka. Są to szeregowcy trenu Zurak i Grochol. Tłómaczą się oni, że namówił ich pewien plutonowy, który miał złość do Jaroszczaka, aby go obili. Pastwili się więc nad nim, aż go zabili.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Waleczny żołnierz“.
We środę: „Pani X“.
We czwartek po południu: „Wujaszsk Wania; wieczór: „Waleczny żołnierz“.
W piątek: „Pani X“.

Pokój.

W chwili gdy to piszemy, przedstawiciele mocarstw trójporozumienia składają właśnie rządowi serbskiemu swoje oświadczenie interwencyjne wedle formuły austryackiej.

Wczoraj w południe ostatnia oponentka Austryi — Anglia, zgodziła się bez zastrzeżeń na formułę, zaproponowaną przez barona Aerhrenthala, umożliwiając w ten sposób zamierzoną przed dwoma tygodniami interwencyę pokojową w Belgradzie.

Dyplomacya austryacka odniosła tedy sukces niebywały. Po półrocznym silnym oporze, wszyscy przeciwnicy Austryi skapitulowali i uznali aneksyę Bośni i Hercegowiny za fakt dokonany, zrzekając się wszelkich odszkodowań, których przez tyle miesięcy tak energicznie się domagali.

Wprawdzie odpowiedź jaką Serbia da na radę mocarstw interweniujących nie jest jeszcze znaną, ale po abdykacyi ks. Jerzego nie może już być wątpliwości co do tego, że Serbia rady te przyjmie i przed wolą mocarstw się ukorzy, co ostatecznie zapewni pokój.

Zamieszczone poniżej depesze dają jasny obraz sytuacyi, jaka powstała po ustąpieniu Anglii.

Porozumienie mocarstw osiągnięto.

Wiedeń. Na podstawie konferencyi ambasadora angielskiego z ministrem spraw zagranicznych bar. Aerenthalem w sprawie kroków jakie mają być przez mocarstwa podjęte w Belgradzie, przyszło do zupełnego porozumienia i mocarstwa dziś, w poniedziałek, przez swych zastępców w Belgradzie udzielą rządowi serbskiemu rady, aby złożył w Wiedniu deklaracyę, ułożoną między Austro-Węgrami a mocarstwami, a to w uzupełnieniu noty serbskiej, wystosowanej 14 b. m. do rządu austro-węgierskiego. Łącznie z tem przyszło też między mocarstwami **do zupełnej zgody w sprawie zmienienia artykułu 25 traktatu berlińskiego** i odnośną do tego inicyatywę przedsięweźmie gabinet wiedeński u mocarstw w najbliższych dniach zwrócą się do mocarstw z prośbą o uznanie aneksyi i odpowiednią zmianę artykułu 25 traktatu berlińskiego odnoszącego się do okupacyi Bośni i Hercegowiny. Równocześnie ze zmianą tego artykułu nastąpi zmiana artykułu 29 co do ograniczeń, jakie artykuł ten nakłada na Czarnogórę w spawie budowy kolei żelaznych bez zgody Austro-Węgier.

Na żądanie Turcyi nastąpią też inne zmiany traktatu berlińskiego, odnośnie do żadania mocarstw o przeprowadzenie reform w Turcyi europejskiej. Bar. Aerenthal przyjęty był wczoraj po południu przez cesarza na długiem posłuchaniu.

Wiedeń. Panuje tu powszechne zadowolenie z powodu pokojowego załatwienia przesilenia. Wszystkie dzienniki dzisiejsze uważają **pokój za zapewniony. To oświadczono wczoraj wieczorem oficyalnie przedstawicielom prasy w ministerstwie spraw zagranicznych.**

Tutejszy ambasador angielski zjawił się wczoraj w południe u bar. Arenthala i zawiadomił go, że **Anglia przyjmuje zaproponowaną przez Austro-Węgry formułę interwencyi,** z jaką mocarstwa mają wystąpić w Serbii. Rząd angielski oświadcza, że w interesie utrzymania pokoju przyjmuje bez zmiany i zastrzeżeń proponowaną w tym kierunku formułę Aerenthala.

Ponieważ zastępcy rządu rosyjskiego i francuskiego na tę formułę się zgodzili, stworzono podstawę do wspólnego kroku mocarstw w Belgradzie.

Rządy mocarstw trójporozumienia zawiadomiły swych zastępców w Belgradzie, aby na podstawie tej formuły dziś w południe poczynili przedstawienia u rządu serbskiego i domagali się, aby Serbia uzupełniła swą notę z dn. 14 marca, która, jak wiadomo, nie zadowolniła Austryi w sposób, jaki mocarstwa jej radzą.

Serbia ma, jak słychać, na następujące trzy punkty zgodzić się i potwierdzić to w Wiedniu, a mianowicie:

1) **Serbia wyklucza sprawę bośniacką ze wszystkich swoich planów na przyszłość.**

2) **Serbia oświadcza gotowość natychmiastowego rozbrojenia się pod nadzorem znajdujących się w Belgradzie attachés wojskowych wielkich mocarstw.**

Stan pokojowy armii serbskiej ma być **zredukowany do stanu, w jakim znajdowała się armia serbska dnia 1 maja 1908.**

3) **Serbia oświadcza gotowość zwrócenia się do Austryo-Węgier z prośbą o nawiązanie rokowań ekonomicznych.**

Jeżeli Serbia za zgodą mocarstw takie oświadczenie złoży, **odpadnie konieczność kroku hr. Forgacha.** Gdyby dzisiejsza interwencya mocarstw pozostała bez skutku, co podług dotychczasowych wiadomości jest nieprawdopodobne, to hr. Forgach przedsięweźmie kroki ze swej strony, podczas gdy mocarstwa oświadczą, że Serbia na żadną pomoc mocarstw liczyć nie może.

Uznanie aneksyi Bośni.

Wiedeń. Równocześnie z załatwieniem konfliktu austro-serbskiego także **sprawa uznania aneksyi została w sposób zadowalniający załatwioną. Anglia w ostatniej chwili cofnęła wszystkie zastrzeżenia i zgodziła się na uznanie umowy austro-tureckiej** Austro-Węgry w najbliższych dniach zwrócą się do mocarstw z prośbą o uznanie aneksyi i odpowiednią zmianę artykułu 25 traktatu berlińskiego odnoszącego się do okupacyi Bośni i Hercegowiny.

Wrażenie w Wiedniu.

Wiedeń. Wiadomość o pokojowem załatwieniu konfliktu rozeszła się wieczorem po całem mieście i wywołała wszędzie szczere zadowolenie.

Przyczyniło się do tego to, że wczoraj nie widziano już marszu wojsk na dworze, jak to w ostatnich dniach bywało.

Giełda prywatna zebrała się wczoraj popołudniu w kawiarniach, leżących naokoło giełdy na Schottenringu i przyjęła wiadomość o pokojowem załatwieniu konfliktu wielką hausse'ą. Kredyty notowano po kursie 637½, akcye kolei państwowych 683, Alpiny 640.

Zwrot w polityce serbskiej.

Belgrad. Wczorajsze dzienniki uważają za rzecz pewną już, że zbiorowy krok mocarstw, który ma dziś przyjść do skutku, zostanie uwieńczony zupełnem powodzeniem. Formuła angielskiego ministra Grey'a, którą prawdopodobnie przyjął bar. Aerenthal, została, wedle tutejszych dzienników, na drodze poufnej podana do wiadomości ministerstwa spraw zagranicznych, dra Milowanowicza, który miał z tego zwłaszcza powodu wyrazić swoje żywe zadowolenie, że oszczędzono Serbii upokorzenia ze strony Europy, a szczególnie Austro-Węgier. Natychmiast po interwencyi przedstawicieli mocarstw zachodnich, rząd serbski ma **w osobnej nocie zwrócić się wprost do austro węgierskiego ministerstwa spraw zagranicznych.** W nocie tej ma rząd serbski zaznaczyć, że na podstawie rad przedstawicieli mocarstw przekonał się, iż uprawiana w ostatnim czasie przez Serbię polityka nie wychodzi na korzyść kraju. Rząd serbski da wyraz gotowości swojej utrzymania z Austro-Węgrami na przyszłość przyjacielskich stosunków, do czego przedewszystkiem należy uregulowanie wzajemnych stosunków gospodarczych. Równocześnie wskaże rząd serbski na tę okoliczność, że odwoła wezwanie rezerwistów ponad stan normalny i **że zupełne rozbrojenie Serbii nad granicą zostanie dokonane w najkrótszym czasie.**

Interwiew z Milowanowiczem.

Berlin. Korespondent belgradzki tutejszego „Lokal-Anzeigera“ miał rozmowę z Milowanowiczem, który powiedział pomiędzy innemi: „W gruncie rzeczy nigdy nie wierzyłem w wojnę z Austryą. Co może Austryi zależeć na wojnie z nami? Przecież wojna musi mieć jakieś uzasadnienie, którego ja nie widzę. Koszta byłyby ogromne. Nasza ruina ekonomiczna nie zgadza się z interesem Austryi. Czynimy postępy ekonomiczne i jeżeli nam nie przeszkodzą w rozwoju, staniemy się głównem polem zbytu dla przemysłu austro-węgierskiego. Kontrybucyi nie bylibyśmy w możności zapłacić. Obudzenie w nas nienawiści po przegranej wojnie nie byłoby zyskiem. Musi się znaleść droga, ażeby przywrócić dobre stosunki w przyszłości. Jako sąsiedzi musimy się porozumieć. Jak sobie wyobrażam te stosunki ekonomiczne? Otóż widoki korzystnego traktatu handlowego są małe, gdyż w Austryi, tudzież na Węgrzech, a zwłaszcza w Austryi rządzą agraryusze. Przyjęliśmy istniejący stan rzeczy i jeżeli inaczej nie pójdzie, potrafimy jeszcze więcej się przystosować. Co do spraw politycznych oświadczył Milovanowicz, że porozumienie pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem daje najlepsze widoki pokoju.

Konferencya z Nusiczem.

Belgrad. Minister spraw zagranicznych Milovanowicz, miał dłuższą konferencyę z Nusiczem, przywódcą komitetu Obrony narodowej. Milovanowicz wezwał Nusicza, ażeby ze względu na zmienioną sytuacyę zagraniczną, popierał rząd w tych ciężkich dniach. Nusicz miał wyrazić gotowość popierania rządu.

Szowiniści przeciw rządowi.

Belgrad, 29 marca. Gdy większość prasy uważa rozbrojenia za rzecz konieczną ze względu na międzynarodowe położenie, radykalno-szowinistyczne pisma ostro występują przeciwko rządowi, któremu zarzucają tchórzostwo i zdradę. Pisma owe powiadają, że chociaż obecnie w skupczynie walki przeciwko rządowi podnieść nie można, to agitacya w kraju nie ustanie.

Sprawa band.

Belgrad. Zachowanie się band, które wrogo są usposobione dla rozbrojenia, sprawia rządowi kłopoty. Istnieje obawa, że bandy rozpoczną akcyę wojenną na własną rękę, i że skutkiem tego mimo rozbrojenia może przyjść do starć nad granicą.

Rozbrojenie w Serbii.

Belgrad. Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie — odwołujące powołanie na ćwiczenia wojskowe rezerwistów.

O zmianę dynastyi w Serbii.

Belgrad. (Godzina 8 rano). Krążą tu pogłoski o toczących się rokowaniach między rządem a królem Piotrem o abdykacyę całej dynastyi Karageorgiewiczów. Pogłoski te znajdują wiarę, gdyż równocześnie wszyscy posłowie otrzymali od rządu okólnik, wzywający ich, aby nie opuszczali miasta, ponieważ mogą nastąpić poważne decyzye.

Krążą też pogłoski o możliwości zaprowadzenia republiki, co wydaje się nieprawdopodobnem.

„Zvono“ w artykule „Będziemy wybierać“, domaga się królestwa wybieralnego.

Ks. Jerzy a ks. Aleksander.

Belgrad. Ks. Jerzy, zanim zjawił się na radzie koronej, ażeby podpisać protokoł zrzeczenia się tronu, miał ponowną rozmowę ze swoim bratem Aleksandrem, który go usilnie prosił o cofnięcie rezygnacyi. Ks. Jerzy oświadczył bratu, że chce uwolnić się od podejrzenia, które na nim ciąży. Honor dynastyi jest mu ponad wszystko drogi. Dalej miał ks. Jerzy podnieść, że na wypadek, gdyby ks. Aleksander sprzeciwił się swojej proklamacyi na następcę tronu, dynastyi groziłaby katastofa skutkiem rewolucyi. Dopiero po tej rozmowie ks. Aleksander miał się zgodzić na objęcie praw jako następca tronu. Krąży pogłoska, że armia złoży hołd ks. Jerzemu przed jego odjazdem za granicę i da wyraz nadziei, że książę wkrótce powróci do Serbii i znowu wstąpi do armii.

Czarnogóra przeciw aneksyi.

Berlin. Korespondent berlińskiego „Lokal-Anzeigera“ donosi z Cetynii, że czarnogórski minister spraw zagranicznych Tomanowicz w rozmowie z nim oświadczył: Utrzymujemy zawsze, że aneksya była bezprawiem, popełnionem przez Austryę, i bezwarunkowo musimy żądać, ażeby mocarstwa to przyznały. Niczego ponadto nie chcemy. Aneksya naruszyła najżywotniejsze interesy Serbii i Czarnogóry, zwłasza zaś Czarnogóry, która stała się tworem bez krwi i zginie, jeżeli w jakiś sposób do organizmu jej krew nie zostanie doprowadzona. Unikamy konfliktów z Austryą, ale czy długo to będzie możliwe? — Czekajmy i ufajmy mocarstwom. Korespondent dodaje, że ostatnie wypadki w Belgradzie i uznanie aneksyi przez Rosyę wywołało w Cetynii przygnębiające wrażenie.

Zachwianie stanowiska Izwolskiego.

Petersburg. Pogłoski, jakoby stanowisko Izwolskiego było zupełnie zachwiane i nie dało się już utrzymać, **uważają wszystkie Koła dyplomatyczne za uzasadnione.** Wyjaśnienie sytuacyi jako skutek uznania aneksyi przez Rosyę nastąpi we wtorek, poczem Austro-Węgry wręczą notę swoją w Belgradzie. Jeżeli Serbia nie uczyni jakiegoś niewczesnego kroku, czego przypuścić nie można, **pokój jest zapewniony.** Koła panslawistyczne mówią ironicznie o zwycięstwie „polityki na hura!“ — mając na myśli Niemcy.

Ambasador austryacki u cara.

Magdeburg. Jak donosi „Magdeburger Ztg.“ z Petersburga, car przyjął przed wczoraj ambasadora austryackiego Berchtolda na dłuższem posłuchaniu. Koła dyplomatyczne konstatują istotne polepszenie w stosunkach pomiędzy Rosyą i Austryą.

Formuła w angielskiej radzie gabinetowej.

Magdeburg. „Magdeburger Zeitung“ donosi z Londynu: Na radzie gabinetowej zredagowano brzmienie deklaracyi Greya, którą wczoraj ambasador angielski wręczył w Wiedniu rządowi austryackiemu.

„Times“ o zakończeniu przesilenia.

Londyn. „Times“ ogłasza artykuł wskazujący, że próba Niemiec rozbicia porozumienia angielsko-francusko-rosyjskiego nie udała się. Nie udało się również usiłowanie zmierzające ku rozbiciu francusko-angielskiego porozumienia. Na tę działalność Niemiec najlepszą odpowiedzią byłoby wzmocnienie przyjaźni między powyższemi państwami.

„Daily Telegr.“ zaznacza, że bar. Aerenthal odniósł istotnie bardzo wielki sukces dyplomatyczny.

Francya a Rosya.

Paryż. „Temps“ ogłasza artykuł, w którym stwierdza, że Francya bez zarzutu uczyniła zadość swoim obowiązkom jako sojuszniczka Rosyi. Tak samo Anglia stanęła po stronie Rosyi, ale sama Rosya zbyt szybko zaznaczyła, że nie pragnie wojny.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 29 marca.

Rewizye i aresztowania w Pradze.

Praga. Krajowy sąd karny zarządził uwięzienie kilku narodowych socyalistów czeskich, tudzież 20 nowych rewizyj domowych. — Policya pomiędzy innemi wykonała rewizyę w pomieszkaniu redaktora Szpatnego, przywódcy młodzieży antimilitarystycznej redaktora Pulpaina, u agitatora Hatina i kasyera partyi Krala. Po rewizyi Szpatny i Hatina zostali uwięzieni. Policyi chodzi głównie o agitacyę antimilitarystów. Na prowincyi odbywają się również rewizye u czeskich socyalistów narodowych.

Bummel w Pradze.

Praga. Podczas wczorajszego bumlu studentów niemieckich na placu św. Wacława policya rozpraszała wszelkie zbiegowiska. Gdy policya eskortowała jednego aresztowanego, znaczniejszy tłum zajął groźną postawę, wobec czego policya i żandarmerya tłum rozprószyła i plac oczyściła. Ogółem aresztowano 7 osób.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Sofia. Minister handlu Liapezew wyjeżdża dziś do Konstantynopola celem kontynuowania rokowań w sprawie odszkodowania dla kolei oryentalnej i innych niezałatwionych jeszcze kwestyi.

Petersburg. Z dobrego źródła donoszą, że Turcya do dnia 1 czerwca br. poczyni propozycye, ażeby 34 powstałych rat odszkodowania wojennego skapitalizować.

Zmiany w rosyjskim zarządzie wojskowym.

Petersburg. Dotychczasowy szef sztabu głównego generał-leutnant Myszlajewskij został zamianowany szefem sztabu generalnego, a generał-leutnant Kondratiew szefem sztabu głównego.

Z parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Według doniesień miarodajnych osobistości Porty duskusya w parlamencie w sprawie protokołu austro-tureckiego odbędzie się we środę lub czwartek.

Powstanie w Jemenie.

Konstantynopol. Według depeszy ze Sanaa położenie wojsk tureckich w Jemen jest krytyczne. Wysłano tam posiłki.

Konstantynopol. Depesza z Bassory donosi, że w centralnej Arabii napadł nieprzyjacielski szczep ośm tureckich batalionów, które poniosły wielkie straty i zażądały posiłków.

Turecki bank narodowy.

Magdeburg. „Magdeburger Zeitung“ donosi z Konstantynopola: Rada gabinetowa zajmowała się sprawą założenia tureckiego banku narodowego z kapitałem 200 milionów marek. Niemieccy kapitaliści biorą udział w tej sprawie.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 29 marca.

Nowy dyrektor teatru ludowego. Z dniem dzisiejszym dyrekcyę teatru ludowego w Krakowie objął b. dyrektor teatru polskiego w Poznaniu p. Edmund Rygier. Wiadomość tę, sądzimy, przyjmie ogół mieszkańców Krakowa z żywem zadowoleniem, gdyż osoba nowego dyrektora, który przez szereg lat prowadził wzorowo teatr na tak trudnej placówce jak Poznań, daje gwarancye, że teatr ludowy nareszcie stanie na właściwej wyżynie.

Obecnie, przez kilkanaście dni zajdzie przerwa w przedstawieniach, gdyż dyrektor Rygier przystępuje do gruntownych adaptacyi gmachu teatru przy ulicy Rajskiej, zarówno w urządzeniu sceny, jak widowni. Również personal teatru ludowego zostanie uzupełniony nowemi siłami, tak w zakresie dramatu jak sztuk śpiewanych. Inauguracyjne przedstawienie pod kierunkiem dyrektora Rygiera odbędzie się w drugie święto Wielkiejnocy.

O nową taryfę dorożkarską. Dzisiaj przed południem odbyła się w prezydyum magistratu konferencya w sprawie ustanowienia nowej taryfy dorożkarskiej z uwzględnieniem Wielkiego Krakowa. Konferencyi przewodniczył wiceprezydent miasta dr Szarski, a wzięli w niej udział właściciele dorożek, reprezentanci magistratu, policyi i Związku turystycznego.

Włamanie do sklepu p. Bialika. Niezwykle zuchwałego włamania dokonali nieznani sprawcy ubiegłej nocy do sklepu masarskiego p. Józefa Bialika przy ul. Floryańskiej. Sprawcy dostali się do sklepu okienkiem umieszczonym nad drzwiami, prowadzącemi do sklepu od strony ulicy. Okienko to opatrzone jest wzorzystym metalowym ornamentem, który jednak jest na tyle szeroki, że zręczny człowiek może się przez niego swobodnie prześlizgnąć. Ze sklepu zabrali sprawcy 800 przeszło koron drobną monetą zdawkową i rewolwer starego systemu. Czy zabrali część wędlin nie zdołał właściciel stwierdzić, wobec dużej ilości towaru.

Włamanie to cechuje wielką zuchwałość sprawców, a smutne świadectwo daje bezpieczeństwu publicznemu w naszem mieście. Wprost niezrozumiałem jest, jak sprawcy w najruchliwszem punkcie miasta, ulicy na której nawet w nocy jest duży ruch przechodniów, mogli dokonać włamania.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała przed paru dniami włościanina z Gniazdowa pod Będzinem w Król. polskiem, Idziego Lisa, który usiłował w jednym z tutejszych kantorów sprzedać 4 pro. list zastawny Towarzystwa kredytowego ziemskiego wartości 1000 rubli. Lis tłómaczył się, że papier ten wartościowy otrzymał od niejakiego Wasilewskiego z Będzina, który polecił mu zmienić list zastawny a za gotówkę kupić w celach handlowych korali. Władze policyjne w Będzinie zapytywane o to, wzjaśniły, że w sierpniu z. r. skradziono mieszkającej we wsi Gnieździe p. Starczewskiej 6 listów zastawnych, a o kradzież tę podejrzany jest Lis. W celach dalszych dochodzeń zatrzymano Lisa w aresztach policyjnych.

Nieznany topielec we Wiśle. Stojąca w nocy z soboty na niedzielę straż wojskowa na posterunku przy forcie wojskowym nr 17 na Grzegórzkach tuż przy Wiśle usłyszała krzyk mężczyzny, wołającego o ratunek. Na krzyk ten przybiegł Jan Sikora plutonowy pionierów nad brzeg Wisły i tu spostrzegł rzeczywiście jakiegoś mężczyznę, walczącego z falami i starającego utrzymać się na powierzchni wody. Sikora wsiadł natychmiast na łódkę, tymczasem jednak mężczyzna ów znikł pod powierzchnią wody. Po dłuższych poszukiwaniach zdołał Sikora zwłoki odszukać i wydobyć z Wisły.

Wojskowość zawiadomiła zaraz o wydobyciu topielca z Wisły starostwo krakowskie, które wydelegowało na miejsce dra Waszyńskiego. Skonstatowano, że topielec jest mężczyzną silnej budowy ciała, szatyn z bródką krótko strzyżoną, wysoki, w wieku lat około 45, ubrany porządnie, we futro. Przy utopionym nie znaleziono żadnych dokumentów, ani zapisków, któreby wskazywały na jego tożsamość, jedynie drobną kwotę pieniężną, zegarek i chustkę ze znakami „K. C.“.

Zatrucie dziecka. Trzyletni synek pp. Goldsteinów przy ulicy Miodowej L. 29 bawił się w sobotę wieczorem próżnemi flaszeczkami z lekarstw. Skutkiem chwilowego braku nadzoru, dziecko wypiło trochę roztworu morfinowego, znajdującego się jeszcze w jednej z flaszeczek. Gdy w nocy wystąpiła u dziecka gorączka i objawy zatrucia wezwano pogotowie ratunkowe, które żołądek wypompowało, poczem chłopca pozostawiono opiece lekarza.

Strzały na Kazimierzu. Duże zaniepokojenie wśród mieszkańców ul. Józefa i sąsiednich wywołała strzelanina po północy z soboty na niedzielę, której sprawcą był Michał Polcz, czeladnik bednarski. Zajście to miało przebieg następujący. W ulicy Józefa stali koło godziny 2 w nocy czterej wyrobnicy: Stefen Janik, Ignacy Jeziorski, Stanisław Kopeć i Jan Morawiec, i w nastroju bardzo wesołym prowadzili pogawędkę. Nadszedł na to jeszcze weselej nastrojony Polcz, ich znajomy i wtrącił się do rozmowy w ten sposób, że przemieniła się ona w kłótnię, mającą podstawę we wzajemnych urazach. Gdy za Jeziorskim ujęli się towarzysze, Polcz wyjął rewolwer i począł strzelać w powietrze na postrach. Wyrobnicy w obawie o życie, usiłowali mu rewolwer odebrać, ale to jeszcze więcej podnieciło Polcza, który teraz zwrócił strzały przeciw wyrobnikom. Jedna z kul zadrasnęła Morawca w górny szczyt czaszki, na szczęście zdaje się lekko. Polcz po tym strzale zaczął uciekać, zaś za nim puścili się w pogoń wyrobnicy. Polcz w czasie pościgu strzelał kilkakrotnie i ugodził Morawca w prawe ramię, zaś Kopca w dłoń prawej ręki. Dopiero nadbiegły policyant zdołał przy pomocy wyrobników pijanego Polcza rozbroić i aresztować.

Złodziej kolejowy. Wskutek listów gończych aresztowano we Frydku na Śląsku 19-letniego Stanisława Palczewskiego, niebezpiecznego rzezimieszka, kóry był specyalistą w okradaniu podróżujących koleją, szczególnie robotników, wracających z gotówką z Prus. Pod koniec lutego aresztowano go na dworcu w Podgórzu, za okradzenie kilku robotników. Podczas odprowadzania go do aresztów sądowych, zdołał on zbiedz konwojującemu policyantowi miejskiemu i ukrywał się przed władzami aż do tego czasu, a że przez ten czas nie próżnował świadczą nowe jego kradzieże na Śląsku.

S. p. Gustaw hr. Przeździecki. Z Warszawy donoszą: W dniu 26 bm. zmarł w Cannes po długiej chorobie ś. p. Gustaw hr. Przeździecki, właściciel dóbr Falenty pod Warszawą, hotelu Europejskiego, pałacu i domów w naszem mieście.

Syn Aleksandra Przeździeckiego, zasłużonego mecenasa literatury i historyka, i małżonki jego Maryi hr. Tyzenhauzenówny, ostatniej z tego rodu, ś. p. Gustaw Przeździecki odziedziczył w spadku po nich miłość kraju i wskazania do pracy dla jego dobra. Był przez lat kilka prezesem warszawskiego Pogotowia ratunkowego, należał do założycieli i był prezesem chrześcijańskiego Tow. opieki nad kobietami, nad którego rozwojem szczerze pracował i któremu ofiarował w darze jeden ze swoich folwarków.

Z małżeństwa swego z p. Maryą z Czapskich, ś. p. Gustaw Przeździecki pozostawił jedyną córkę, małżonkę Seweryna ks. Czetwertyńskiego.

Zmarli.

† Jan Jasiński, długoletni współpracownik administracyi „Nowej Reformy“, umarł wczoraj w Rabce, przeżywszy lat 68.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 marca. (Giełda południowa.) Marki 117·20. Renta majowa 94·80. Renta koronowa węgierska 92·45. Akcye austr. zakł. kred. 638 —. Akcye węg. zakł. kred. 748·—. Akcye Anglobanku 297·—. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Bankvereinu 527·50. Akcye Länderbanku 419·—. Akcye kolei państwowych 683·50. Lombardy 104·50 Akcye kolei Elbethal 619·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 621·— Rima-Muranyi 529·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2417. Losy tureckie 183·—. Ruble 252·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 29 marca. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 201·50. Tow dyskontowe 189·—.
Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 29 marca. Pszenica na kwiecień 14·04 do 14·05; pszenica na maj 13·74; pszenica na październik 11·16 do 11·17; żyto na kwiecień 10·24 do 10·25; żyto na październik 9·22 do 9·23; owies na kwiecień 8·81 do 8·83; owies na październik 7·59 do 7·60; kukurydza na maj 7·74 do 7·75; rzepak na sierpień 14·— do 14·10. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, ochęć kupna mierna, oschlenie mierne, pogoda piękna.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 29 marca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą (w koronach)	żądają (w koronach)
Ruble papierowe	251 50	252 50
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 —	95 75
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	109 50	110 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% „ „ „ „	92 50	93 50
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 —	101 -
4% „ „ „ „	93 —	94 —
4½% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 75	97 75
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	92 —	93 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 —	98 -
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92 25	93 25
4% „ miasta Lwowa	90 —	91 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	100 —	110 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	557 —	562 —
„ Galic. dla h. i p. w Krak.	395 —	400 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	544 —	549 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	92 75	93 25
„ „ srebrna	92 75	93 25
4% renta koronowa austryacka	92 75	93 25
4% „ „ węgierska	90 —	90 50
4% „ austryacka w złocie	113 75	114 25
4% „ węgierska „	108 75	109 25

Kursa są notowane bez bieżącego kuponu, który się oblicza osobno.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.